

Nr 3

LUTY '83

SOLITER

PODZIEMNE PISMO SATYRYCZNE

Andrzej Gall REFLEKSJA

Idą na długie lata
na więzienny chleb
tacy młodzi jeszcze,
a tacy dojrzałi.
Pozostawili rodziny,
studia, posady, kariery,
żony młode, dziewczyny,
trawę zieloną, śpiew ptaków...
Wszystko po to,
abyś ty mieszczołuch
załatany za forsa
głędzący o zarciu
/dowieźli... nie dowieźli.../
wystugujący się bonzom
za parę srebrników
wytrzeszczający gały w telewizor
równie jak ty tępy,
konsumpcyjna istoto
chodzący przewodzie pokarmowy
zbierający ziarnko do ziarnka
jak kura,
mógł w przyszłości powiedzieć,
że jesteś człowiekiem
wolnym...
jeśli to pojęcie
coś dla ciebie znaczy...
Idą na długie lata...
Za co? Dla kogo?...

KRONIKA POLITYCZNA

Do Warszawy przybył z wizytą
przyjaźni pewien wysokie postawie-
ny Gość z Kraju Ościennego.

Celem wizyty było zapoznanie
się ze stanem naszej gospodarki
i ewentualne reanimowanie jej w
ramach dalszej, braterackiej pe-
necy.

Sędząc po eretycznych scenach
na lotnisku, reanimacja odbywa
się metodą usta-usta.



KRONIKA SATYRY

Z wywiadu Eryka Lipińskiego dla
pisma "Kobieta i życie" nr 16:

"Skąd Pan czerpie pomysły?"
"Ze ścian. Wieczorem albo rano
siadam, patrzę na ściany i myślę.
W kałcu pomysły przychodzi".

Sędząc po jego pomysłach, ściany
są chyba powleczone lakierem.
/ag/

Satyryczny tygodnik "Szpilki"
przytacza jako wstępniak fragment
referatu gen. Jaruzelskiego z IX
Plenum KC.

Tekst pasowałby raczej do rubryki
"Te się nadeje do Szpilek".

Jeszcze jeden kwiatuś z wroniej
konspiracji: Krajowa Agencja Wydaw-
nicza wydała serię plakatów politycz-
nych przeciwko opozycji, demonstra-
cjom itp.

Przedsięwzięcie jest tak zakonspi-
rowane, że nawet większość artystów
pracujących w KAW nie zna nazwisk au-
torów dzieł.

Chyba jednak owi artyści nie wsty-
dzą się brać pieniędzy za plakaty,
pod którymi wstydzi się podpisać?



Z ŻYCIA GWIAZD TV

Do lekarza zgłosiła się popularna
śpiewaczka, piosenkarka, śpiewając
się, że w czasie wykonywania pracy
nie może posbyć się udmięchu, który
przyłgnął do jej ust jeszcze na eta-
pie propagandy sukcesu i nie licuje
z dobą kryzysem.

Według rozpoznania lekarza, udmięch
ten to typowe skrzywienie zawodowe.
Lekarz zalecił pacjentce przegłąda-
nie "Szpilek" trzy razy dziennie
przed programem.

Pani reżyser Olga Lipińska oświad-
czyła dziennikarcom, że zamierza et-
worzyć w telewizji "Kabaret Jednego
Aktora". Próby rozpoczną się, jak
tylko pani Oldze uda się skompleto-
wać obsadę.

CO CZYTAĆ?
w najbliższym czasie najciekawszej
przeczytali byśmy "Pozegnanie z
wroną".

KAROLU!, TO JEDNAK
NIE BYŁO TO!!!



POWIEDZIAŁ, ŻE WIDMO
KOMUNIZMU KRAŻY NAD
EUROPA I CHCIAŁ MNIE DAĆ
KAPÓWKĘ, ŻE NIBY MA KAPI-
TAK



Znałszy ostrykani /ag/ z żoną
wzięmy po wprowadzeniu stanu
Andrzeja /, anatomii rysownik
uras z rzeszot spuścić Pelekę
emigrację.
Zysząc Andrzeju sukcesu na
obczyźnie, nie można powstrzymać
się od refleksji: jak łatwo wia-
dse pszyczą się utalentowanych,
lecz nie konformistycznych twór-
ców, popierając jednocześnie pos-
tuszną miernotę... /ag/



KALEMU UKRADZICNO KROWY

Panu pułkownikowi Januszowi Przy-
manewskiemu ktoś spisał brzydkie
figle: wysłał do "Życia Warszawy"
list w jego imieniu i podpisany je-
go nazwiskiem, zapewniając, że to
nie "Solidarność", ale on właśnie
pierwszy wystąpił z inicjatywą przy-
wrócenia pelaklemu orłu kerony. Wzbu-
dziło to w panu pułkowniku "wstręt i
smutek". Ubolewa on nad upadkiem oby-
czajów, przy czym część żalów wylewa
na głowy redaktorów ŻW, którzy nie
zadali sobie trudu, aby rzecz spraw-
dzić, zanim wydrukowali.

Kawał rzeczywiście niemiły, fakt
używania cudzego podpisu - godny
potępienia. Co zaś do upadku oby-
czajów ...

Czy to nie Janusz Przymanewski, ke-
rzystając z nietykalności pelackiej,
rzucił w Sejmie kalumnie i pomówienia
na ludzi nie mogących się bronić?
Czy to nie pęk Przymanewski zabawił
żwy pelackie i telewidzów szczegó-
kami z życia erotycznego prof. Jana
Ketta i to sprzed wielu lat? Osla-
wiany "show" pana peła wzбудził na
pewno większy wstręt i zażenowanie,
niż ów głupi list.

Wreszcie, czy to nie p. Janusz
Przymanewski podpisał się obiera rą-
kami pod całym bezprawiem stanu we-
jennego, które nie cęfa się przed żo-
nym fałszem i podłością, otwiera cu-
dze listy, podsłuchuje rozmowy tele-
foniczne, wykorzystując je potem bez
żenady dla celów propagandowych?

Czy pan pułkownik nie wie, że w
państwach prawerządnych podobne pró-
by kończą się upadkiem rządów i pre-
zydentów, a w najlepszym razie spoty-
kają się z wyrokami sądów?

Skąd to zdziwienie pana peła w
kraju, w którym zle obyczaje i zdi-
czenie płyną z góry, od władzy tak
gerliwie przez niego popieranej?

Cynizm, czy naiwność Kalaga, któ-
remu ktoś "ukradł krowy"? /ag/

FILUTER



NAKŁADEM
WYDAWNICTWA
"SŁOWO"

UPRZĄTUNE ZŁOCHOWISKO KONTRAS-
TOWYCH WOLUJĄCYCH - ZŁAZNY FELKS - STO

INICJATYWA
ODDOLNA

Jeden trupek z Bródna
A drugi z Powązek
Zeszli się, by stworzyć
Zawodowy związek.

Wśród cementarnej ciszy
I grzechotu kości
Konkurencję zrobić
Chcą "Solidarności".

Gdyby jeszcze dodać
Im jednego trupka
Byłaby inicja-
tywna nowa grupa.

Jak się domyślicie
I już pewnie wiecie
Zwżki te to zasłoch
Po GRZZ-ecie.

Gdy już pogadali
O sprawach mafijnych
Zeszli do podziemia
Do dołów partyjnych.

I nikt już nie powie,
Że władza namolna,
Bo inicjatywa
Była to oddolna!

CO W PRAWIE PISZCZY?

Internowani z Załęcza - Klich, Krzyż-
tofiak, Piekarski i Solak - stanęli
przed sądem wojskowym w Rzeszowie za
śpiewanie piosenek satyrycznych w miejs-
cu publicznym. Prokurator żądał po 3 la-
ta. Przewód sądowy nie wykazał, że wię-
szenie - gdzie śpiewali - jest miejscem
publicznym i oskarżonych uniewinniono.

Doeszło do tego, że nawet w kicju czło-
wiek nie czuje się już wolny! /ag/

ŻYCZE REAGANOWI STO LAT,
ŻEBYŚMY JAK NAJDUŻEJ
MOGLI NA NIEGO ZWAŁAC

